Opłacono ryczałtowo. **Cena: 20 gr.**



Odbitka „Śląskiej Gazety Ludowej").

Wychodzi 1 raz w tygodniu: w piątki.

Prenumerata: W kraju rocznie 10 zł, półrocznie 5 zł, kwartalnie 2·50 zł, numer pojedynczy 20 gr

Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie.
Nr. Konta w P. K. O. w Katowicach 306.901.
Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.

Cena ogłoszeń: Wiersz garmondowy 90 gr, przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 9. | W Cieszynie, dnia 27 lutego 1931. | Rocznik II

Dlaczego nie możemy chwalić sanacji?

Nędza, bankructwa i niepewna przyszłość tak się dziś narzucają każdemu człowiekowi, że nie mogą tego nie widzieć także sanatorzy wszystkich brygad. Czwarta brygada potrosze już wieje z pod sztandarów „radosnej twórczości", inne brygady jeszcze tę twórczość rozwijają, ale jakoś coraz trudniej u nich o humor, coś się psuje w tym obozie wszystkich możliwości. Na uwagi, że jest źle powiadają: **Tak jest, jest źle, ale to jest wynik kryzysu światowego.** To jest ich piosenka, którą starają się wbić w umysły chłopów i robotników. Często też tym frazesem biorą chłopów na kawał, bo wobec robotników coraz rzadziej im się to udaje. Nawet jednemu z naszych czytelników ten ćwiek utkwił w głowie. Cenimy otwartość zdania i dlatego z tym nieuzasadnionym frazesem sanacyjnym pragniemy się rozprawić. Czyż to jest prawda, że kryzys ogólnoświatowy powoduje, że jest tak źle w Polsce? Twierdzimy, że tak nie jest i poniżej pokrótce będziemy się starali sprawę wyjaśnić.

Przedewszystkiem musimy stwierdzić, że nasze niedomagania są nietylko natury gospodarczej, ale ponieważ braki życia gospodarczego najbardziej odczuwamy, pragniemy się uporać najprzód z tym działem życia. Cóż jest główną cechą dzisiejszego kryzysu światowego? Ogromne bezrobocie spowodowane brakiem zbytu towarów wskutek usamodzielnienia się różnych kolonij i zubożeniem wskutek wojny. Wszystkie kraje zachodnie, jak Ameryka, Anglja, Francja **mają przytem kredytu poddostatkiem, nawet na 2 proc.,** a tylko w Niemczech i we Włoszech jest trochę trudniej pod względem finansowym.

W Polsce zaś brak konsumcji powoduje ubóstwo chłopa, zniszczonego fatalną polityką, protegującą szlachlacki przemysł, reprezentowany w Lewiatanie, błędna, niesprawiedliwa polityka podatkowa i brak oszczędności w gospodarce państwowej. Niedawno prof. Stanisław G r a b s k i ogłosił w „Polonji" serję artykułów w których cyframi wykazał, jak sanacja bezmyślną polityką wywozową doprowadziła do przeszło miljardowej straty w bilansie handlowym, jak sprowadzano tłuszcze, mąkę i różne artykuły produkcji rolnej, gdy w kraju było ich poddostatkiem. Ta polityka wywozowa spowodowała olbrzymie straty państwa, w tej otchłani utonęła cała pożyczka amerykańska. Niebywała dotąd w Polsce śruba podatkowa wydusiła na społeczeństwie znaczne nadwyżki, ale te poszły na wydatki nieprzewidziane budżetem i stały się powodem zatargu pomiędzy Rządem i parlamentem i spowodowały oskarżenie ministra Czechowicza.

Brak oszczędności charakteryzuje sanację od początku jej rządów. Jak wszystkie rządy rewolucyjne sanacja tworzyła różne nowe urzędy, rozbudowywała do niebywałych granic banki państwowe, pragnąc wszystko utrzymać w ręku i wywierać wszechmocny wpływ zarówno polityczno-administracyjnemi, jak i gospodarczemi zarządzeniami. Wszelkie fundusze samorządowe sprowadzono do Banku Gospodarstwa Krajowego, ograniczając w ten sposób źródła finansowe banków prywatnych.

W zakresie produkcji drzewnej w lasach państwowych poszło się na handel i przeróbkę przez państwo, odbierając zarobek firmom prywatnym, które płacąc podatek obrotowy i cło wywozowe, nie mogły konkurować z państwem.

To etatyzowanie życia gospodarczego wymagało masę nowych urzedników, a że sanacja wogóle nie bardzo myślała o interesie państwa, gdy chodziło o posady dla jej ludzi, liczba urzędników i funkcjonarjuszy gwałtownie zaczęła wzrastać. Prof. Grabski obliczył, że wydatki personalne w roku 1930 były wyższe o 400 miljonów złotych, aniżeli w roku 1926.

Jeszcze obecnie sanacja trwa przy hojnem szafowaniu groszem publicznym, chociaż fachowcy z opozycji ją ostrzegali i stawiali wnioski oszczędnościowe. Uchwalony budżet przewyższa w rozchodach znacznie dochody z roku 1930, a wszyscy wiemy, że jest źle i społeczeństwo nie jest w stanie ponosić dalszych, tak dużych ofiar. Mimo to przychodzą nowe podatki i opłaty.

Czyż o tem wszystkiem mamy zamilczeć, czy w ten sposób Polsce dopomożemy do szczęścia?

Kryzys ogólno-światowy nie poprawia z pewnością naszego położenia, ale tragicznem je zrobiły błędy sanacji:

1. **Zła polityka wywozowa.**
2. **Etatyzm.**
3. **Brak oszczędności.**

Ale na tem nie koniec. W ścisłej łączności z położeniem gospodarczem jest nasze położenie wewnetrzne. Niepewność jutra, obawa przed tem, co może przyjnieść walka z narzuconemi narodowi żądami sanacji, nie sprzyja ściąganiu kapitałów do kraju, przeciwnie, powoduje ich ucieczkę. Kredyt jest wobec tego drogi i niedostępny.

Radzimy obywatelowi, który nam listownie prawi morały, przyglądnąć się ruchowi w bankach czeskich na pograniczu. Chociaż sytuacja finansowa w Czechach jest conajmniej tak niepewna, jak w Polsce, ludność polska w dalekim promieniu pogranicza lokuje swe oszczędności w bankach czeskich.

Doprawdy, ani wybory brzeskie, ani sam Brześć nie przysparzają nam powagi i wzięcia. Przeciwnie, zagranica ma o tem wszystkiem całkiem inne zdanie, aniżeli nasi sanatorzy. Odczuliśmy to dobitnie na naszej skórze, ale cóż na to poradzimy, że wciąż jeszcze są u nas ludzie, którzy mówią, że deszcz pada, gdy im plują w twarz?

W Sejmie czołowi ludzie sanacji twierdzą, **że dla dobra państwa gotowi są prawo złamać.** Nie zdają sobie sprawy z tego, co mówią. Cóż będzie, jeżeli byle urzędniczyna zacznie łamać prawo „dla dobra państwa", a przecież o naśladowców Brześcia itp. praktyk u dołu nie tak trudno — stwierdziliśmy to przy ostatnich wyborach.

Zachwiano wiarę w nienaruszalność prawa i niezależność sądów, czy to mała rzecz? Czy w tem wina ogólnoświatowego kryzysu?

Krótko mówiąc, stwierdzamy, że sanacja popełniła cały szereg ciężkich błędów gospodarczych, które spowodowały niebywałe zaostrzenie kryzysu ekonomicznego, a przez stałe naruszanie prawa, nieukarane zbrodnie i wybory brzeskie wraz z Brześciem, tak obniżyła powagę Polski wobec zagranicy i tak podkopała wiarę ludności we własne siły, w pewność jutra i siłę moralną tych, którzy obecnie przewodzą narodowi, że jej trwanie chłopi i robotnicy uważają za wielką krzywdę narodu i państwa. Że błędy się robi, to jest łatwo zrozumiałe, jeżeli na stanowiska odpowiedzialne wszędzie się pcha wojskowych zamiast najlepszych fachowców.

Chłopi są zdecydowani nie spocząć w walce legalnej, aż nadejdzie kres sanacji. Tak stoją rzeczy.

Nie o to chodzi, by sanacji dokuczyć, a już chyba nikt nie chce Polsce szkodzić, jak to złośliwie nam sanatorzy wmawiają.

Bo któż winien, czy ci, którzy spowodowali że Anglia, Francja, Japonja itd. zajmowały się nami w Genewie, czy ci, którzy nie chca niczego ukrywać pod korcem?

Nigdy nie uczynimy niczego, coby Polsce mogło szkodzić. Polskę budowaliśmy już trzydzieści kilka lat temu i potrafimy wytrwać przy tym sztandarze i przejść jeszcze niejedną próbę. **Ale co innego Polska a co innego sanacja.** Sanacja, to rozpanoszone stronnictwo, które, wziąwszy władzę w swe ręce drogą rewolucji, rewolucję tę **przeciąga w nieskończoność różnemi Brześciami. Na wszystkie dolegliwości sanacja ma lekarzy w postaci pułkowników i generałów, a lekarstwem głównem jest bat.** Odczuwamy, jak to lekarstwo działa. Chłopi nie są małoletnimi i nie potrzebują opiekunów. Widzą, co się dzieje i swoimi pójdą drogami, chociaż nie ulega wątpliwości, **że różne brygady i nadal będą rozdzierały szaty i jęczały, że interes Polski jest zagrożony.** Nie o Polskę im chodzi, ta wszystkim nam jest droga. Sanacja nie jest Polską, tylko niewielką grupą ludzi, która nieumiejętnie rządzi państwem drogą przemocy.

Wyrok w procesie częstochowskim.

We środę sąd okregowy w Częstochowie ogłosił wyrok w procesie o strzelaninę w Kasie chorych. Na podstawie art. 453 i 455 oraz 51 i 53 k. k. sąd skazał Czemplińskiego i Kaczyka za pomoc w zabiciu Furmańczyka i Rejowskiego — każdego na 10 lat ciężkiego więzienia, a za pomoc w zabiciu Mołdy — każdego na 4 lata ciężk. więzienia, — łącznie po 12 lat ciężkiego więzienia i pozbawienia praw.

Na budowę szkół 1 miljon, na wódkę 1.000 miljonów.

Chleba, pracy a nie wódki.

Rząd przedłożył Sejmowi poprawki do ustawy o ograniczeniach wyszynku i spożycia wódki.

Projekt rządowy idzie w kierunku zwiększenia wyszynku i zniesienia wszelkich ograniczeń zmierzających do utrudniania rozpijania ludności wódką. Projekt ten przewiduje powiększenie miejsc wyszynku o przeszło pięćdziesiąt procent, oraz wiele innych ułatwień, zmierzających do upryszczenia pijaństwa.

Dokąd idziemy? Na wódkę już wydajemy 1 000 miljonów, a chcemy jeszcze podnieść konsumcję. Na budowie szkół oszczędzamy, bo wyznaczamy tylko 1 miljon.

Sąd okręgowy w Cieszynie, wydział II w sprawie karnej Śląskiej Gazety Ludowej na posiedzeniu niejawnem dnia 21 lutego 1931 r. po wysłuchaniu wniosku Prokuratora postanowił:

Sąd okregowy, wydział karno prasowy w Cieszynie na zasadzie §§ 486, 487, 488 i 493 austr. p. k. orzeka:

I. Treść zamieszczonego w numerze 8 perjodycznego czasopisma „Śląska Gazeta Ludowa" z daty 22. 2 1931 r., artykułu z napisem „Nie będzie lepiej, aż chłopi dojdą do władzy", w ustępie zaczynającym się od słów: „Niewiele o to" do słów: „brzeskich wyborów", dalej od słów „spostrzegają to" do słów: „dno nędzy", następnie od słów „chłopi mają" do słów: „ulega sile", dalej od słów „wywołana przez" do słów „rządy sanacyjne", a wkońcu od słów: „którą wyjada" do słów „śmierć głodową", zawiera przedmiotową istotę występku z §§ 300 i 302 uk.

II. Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzona.

III. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanych ustępów wyż wymienionego artykułu.

Uzasadnienie.

W artykule powyższym w ustępach zaczynających się od słów „Niewiele o to", do słów „brzeskich wyborów", dalej od słów „spostrzegają to" do słów „dno nędzy", następnie od słów „Chłopi mają", do słów „ulega sile", dalej od słów „wywołana przez" do słów „rządy sanacyjne", a wkońcu od słów „którą wyjada" do słów „śmierć głodową" autor w piśmie drukowem przez wyszydzania, nieprawdziwe przedstawienia względnie takiemi środkami do nienawiści i pogardy przeciw władzom rządowym wzbudzić usiłuje oraz wzywa i usiłuje skłonić do nieprzyjaznych kroków przeciw poszczególnym klasom społecznym oraz wogóle mieszkańców państwa do zajęcia wrogiego stanowiska przeciw sobie, co uzasadnia wszelkie znamiona wyst. z §§ 300 i 302 uk.

Wnioski wniesione w Sejmie przez Klub Posłów Chłopskich.

1. W sprawie zawieszenia postępowania karno-sądowego i uwolnienia z tymczasowego aresztu posła, Władysława Dobrocha — 13 lutego 1931.
2. W sprawie ustawy kartelowej — 13 lutego br.

W sprawie Brześcia.

Do Sejmu Rzeczypospolitej w Warszawie, na ręce posła M. Roga, nadesłali obywatele gminy Szafranów, powiatu Mielec, następujące pismo:

„Do Wysokiego Sejmu w Warszawie, na ręce p. posła M. Roga.

My, mieszkańcy gminy Szafranów, pow. Mielec, oburzeni do głębi nieludzkiem znecaniem się nad uwięzionymi w wojskowem więzieniu w Brześciu n. B., najwybitniejszymi i zasłużonymi dla naszego Państwa i ludu Obywatelami, protestujemy przeciwko hańbie brzeskiej, a równocześnie wyrażamy hołd i cześć byłym więźniom brzeskim.

Domagamy się ukarania winnych i zmycia w ten sposób hańby, jaką Brześć okrył godność Narodu i Państwa wobec cywilizowanego świata. — 84 podpisy.“

Takiej samej treści pismo nadesłali do Sejmu także obywatele gmin: **Czernin, Rączna, Liszki, Cholerzyn, Wojnarowa, Wilczyska, Chodorowa Jankowa Lipniczka, Lipnica W., Pogwizdów, Wiatowice, Borek, Niegowić, Jaślany, Anastazówki.** Są to gminy z różnych powiatów Małopolski.

Zjednoczenie stronnictw ludowych.

Donoszą z Warszawy, że w marcu już odbędzie się w Warszawie Kongres, który uchwali ostatecznie zjednoczenie trzech stronnictw ludowych Piasta, Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego.

Prezesem Zjednoczonych Stronnictw zostanie prawdopodobnie poseł Wincenty Witos.

Manifest do armji czerwonej.

Z okazji 13 rocznicy istnienia armji czerwonej komisarz wojny, Woroszyłow, wydał do armji odezwę rewolucyjnej rady wojennej, która m. in. powiada: „Wytężymy wszystkie nasze siły, aby nie dopuścić do wybuchu wojny i aby naszym robotnikom i rolnikom zapewnić spokojną pracę. Nie żądamy ani piędzi cudzej ziemi, jednak nie pozwolimy na zabranie nam ani jednego cala naszej ziemi. Ufni w spoistość i siłę naszej armji wchodzimy obecnie w 14 rok jej istnienia.

Rozruchy komunistyczne po czeskiej stronie granicy.

W Czechosłowacji położenie gospodarcze znacznie się zaostrzyło, a bezrobocie stale wzrasta. Korzystają z tego komuniści i wzniecają rozruchy w różnych stronach państwa. Ostatnio komuniści wzniecili rozruchy na Cz. Śląsku w związku z zapowiedzianemi demonstracjami w dniu 25 lutego. Zarządzono liczne aresztowania, w Czeskim Cieszynie aresztowano 28 ludzi, w tem posła Śliwkę. Miejscami doszło do prób rabowania sklepów. W środę na granicy władze czeskie nikogo nie wpuszczały z Polski do Czechosłowacji.

Sieć Śląska cieszyńskiego odłączona od Dyrekcji kolei w Krakowie.

W kołach politycznych Śląska uchodzi za rzecz pewną, że z dniem 1 kwietnia b. r. dyrekcja kolei w Katowicach obejmie w swój zarząd linje kolejowe na Śląsku Cieszyńskim, należące dotychczas do dyrekcji krakowskiej. Stacje kolejowe Cieszyn, Dziedzice i Bielsko oraz Bystra mają odtąd należeć do dyrekcji katowickiej.

Krótkie wiadomości polityczne i gospodarcze.

— Włoski następca tronu książę Humbert, po rocznem małżeństwie, rozwodzi się z żoną, córką króla belgijskiego.

— „Vorwärts“ donosi, że marszałek Piłsudski zakazał przysyłania kurjerów na Maderę i niepokojenia go kwestjami politycznemi. Pobyt na Maderze ma potrwać conajmniej do maja. W najbliższym czasie na Maderę wybiera się według „Naprzodu“ pani Piłsudska.

— „Głos Narodu“ donosi, że z dniem 1 kwietnia będą obniżone pobory urzędnicze o 15 proc.

— W Wiedniu wykonano zamach na króla Albanji, Zogu.

— W Komisji Zagranicznej Sejmu ostro krytykowano obecny rząd, zarzucając mu, że jego polityka wewnętrzna szkodzi Polsce zagranicą.

— W Tyrolu spadły olbrzymie śniegi i spowodowały niebezpieczne lawiny.

— W Finlandji został prezydentem konserwatysta Svinhufvuden 1 głosem większości przeciwko postępowowcowi Stahlbergowi. Lapowcy upadli.

— Prasa donosi, że wsprawie ukraińskiej wpłynęło do Ligi Narodów 10 skarg.

— W dniu 24 lutego odbyło sęi zebranie walne akcjonarjuszy Banku Polskiego. Dywidenda za rok 1930 wynosi 15 proc. i 10 proc. za akcje drugiej emisji.

— Bank Gospodarstwa w swem sprawozdaniu stwierdza, że trudności gospodarcze w styczniu się nie zmniejszyły.

— Rozwiązano krakowską Radę miejską i ustanowiono komisarza i Radę przyboczną.

— W Krakowie odbywał się zjazd Zw. miast polskich. Zjazd ten protestował przeciwko rozwiązaniu Rady miasta Krakowa i nie chciał dopuścić członków Rady przybocznej do uczestniczenia w zjeździe. Reprezentowanych było 270 miast. Energicznie zjazd zajął się sprawa kredytów budowlanych.

— Zapowiadają dalsze liczne redukcje w kopalniach i hutach śląskich.

— „Przełom“ (opozycja sanacji) ostro zaatakował sanację za Brześć w związku z rezygnacją trzech posłów sanacyjnych Krzyżanowskiego, Lechnickiego i Dra Nowaka.

— Ruch komunistyczny na G. Śląsku się wzmaga. Komuniści opanowali załogę kopalni Ferdynand. Sanacyjne organizacje robotnicze znikają. Wre walka o płace robotnicze.

— Prezydent Rzeczypospolitej opuścił Wisłę i wyjechał do Warszawy. Na dworcu żegnali p. Prezydenta licznie zebrani przedstawiciele władz z wicewojewodą Żurawskim na czele.

— W Komisji senackiej zaatakowno ostro ministra Spraw Wojskowych za Brześć i stan lotnictwa.

— „Naprzód“ zapowiada że opinja publiczna nie zna jeszcze całej tajemnicy Brześcia i, że zdębieje, gdy się wszystkiego dowie.

— Krakowska Izba przemysł.-handlowa ogłosiła protest przeciwko przyłączeniu kolei Śląska Cieszyńskiego do dyrekcji katowickiej.

— „Naprzód“ twierdzi, że minister Przemysłu i Handlu jest bezsilny wobec kartelu węglowego. Łatwo było, powiada, rozbić Kasy Chorych, trudniej dojść do ładu z kartelem. Nie na to dał pieniądze na wybory, aby teraz obniżał swoje zyski. W Niemczech obniżono ceny węgla, w Polsce w tej sprawie nic nie zrobiono.

Dojlidy Stpiczyńskiego.

Jeszcze przed wyborami do poprzedniego Sejmu z końcem r. 1927, Wojciech Stpiczyński, odgrzebując dawno już wyjaśnioną sprawę Dojlid — w kilkunastu artykułach „Głosu Prawdy“ napadł na posła Dr. Wł. Kiernika jako byłego Prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego (min. reform rolnych) i nawoływał urządzającą wówczas Nadzwyczajną Komisję do walki z nadużyciami do wkroczenia i aresztowania p. dr. Kiernika.

Wskutek skargi, wniesionej przez dr. Kiernika do sądu, prokurator oskarżył W. Stpiczyńskiego z art. 532, p. 3. 533 K. K., a wyrokiem Sądu Okręgowego w Warszawie został Stpiczyński zasądzonym na 3 miesiące więzienia. Sąd Apelacyjny wyrok Sądu Okręgowego w całości zatwierdził.

Oszczerstwo „dojlidzkie“ zostało raz jeszcze napiętnowane.

Z Polski i ze świata.

O pomoc dla biednych.

Ks. kardynał Kakowski ogłosił list pasterski, w którym wzywa ludność zamożniejszą i Związki do akcji na rzecz biednych.

Straszna scena samosądu w Ameryce.

W gminie Maryville, w stanie Missouri, zlynczowano w okropny sposób młodego murzyna, Raymonde Cunn, nauczyciela, za rzekomy napad na uczennicę. Tłuszcza zawiesiła murzyna głową wdół za nogi nad budynkiem szkoły, poczem oblano zabudowania benzyną i podpalono. Nieszczęśliwy murzyn spłonął żywcem, wydając nieludzkie ryki. Po zbrodni okazało się, że napad został zmyślony przez koleżankę rzekomo napadniętej uczennicy. Na miejsce strasznej zbrodni zbiegowej zjechały władze. Kilku prowodyrom grozi kara śmierci na krześle elektrycznem.

„CZCIJ OJCA I MATKĘ SWOJĄ!“

Za uderzenie matki — 6 miesiecy więzienia.

Na ławie oskarżonych sądu okr. w Łodzi zasiadł onegdaj rzadko notowany w kronikach sądu przestępca, 32-letni Z. Gabara, oskarżony o to, że uderzył pięścią w czoło swą sędziwą matkę!

Czyn swój popełnił w listopadzie ub. roku. Matka złożyła w komisarjacie P. P. zeznanie o haniebnym postępku syna i przedstawiciel oskarżenia publicznego wezwał Gabarę przed sąd.

Sprawca przyznał się do czynu, że w krytycznej chwili był pijany. Tłumaczenia tego nie uwzględniono i wyrodnego syna skazano na 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem kary na 5 lat z powodu nienagannej przeszłości oskarżonego.

Kronika wojewódzka.

KRÓL. HUTA. Bezwartościowy patent. Niejaki Maks M. z ul. Katowickiej 41, sprzedał kupcowi Pawłowi Sch. z ul. Szopena wymaleziony przez siebie patent za 1000 zł. Po zgłoszeniu wynalazku okazało się, że wynalazek ten został skreślony z listy rejestracyjnej, jako bezwartościowy. M. nie chce obecnie zwrócić otrzymanych pieniędzy, przeto kupiec zaskarżył go do sądu.

KRÓL. HUTA. Do piwnicy kupca Karola Kaisera w Król. Hucie, przy ul. 3. Maja, właściciela dużego magazynu, włamali się złodzieje. Sprawcy zabrali 25 par bucików damskich oraz 30 butelek likieru, łącznej wartości 1000 zł.

SIEMIANOWICE. Napad. Na ulicy Słowackiego napadło dwóch osobników na woźnicę mleczarskiego M. Awanturnicy zrzucili go z wozu i pobili do krwi.

KATOWICE. 19-letni zwyrodnialec. W. Tkaczyk, czeladnik rzeźnicki, udusił swego synka 11 miesięcznego, poczem poćwiartował w kawałki i zakopał. Policja osadziła go w więzieniu.

ŚWIĘTOCHŁOWICE. W dniu 17 bm. Kopyciok J. zabił na ulicy dłutem żelaznem Jana Nowaka. Kopyciok został aresztowany.

MYSŁOWICE. Słuszna kara. W dniu 16 bm. odbył się w Katowicach proces w sprawie pobicia więźnia Szymiczka przez dozorców. Asystenta Koniecznego sąd skazał na 3 miesiące więzienia, a trzech dozorców po półtora miesiąca i pozbawienie stanowiska.

Z Lublinieckiego.

LIGOTA W. Nieszczęśliwy wypadek. 16 bm. o godz. 13 w mieszkaniu Jana Pownuka w Ligocie Woźnickiej, w czasie nieumiejętnego obchodzenia się z zapalnikiem, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi syn Pownuka, 17-letni Józef. Zapalnik eksplodował, urywając Pownukowi 4 palce u lewej ręki.

SADÓW. Nieszczęśliwy wypadek. W dniu 17 ub. m. około godz. 7 wieczorem, najechał na obywatela Szczygła furman w podpitym stanie, wskutek czego Szczygieł doznał ciężkich obrażeń wewnętrznych i zmarł następnego dnia.

Z Pszczyńskiego

PSZCZYNA. Z PKU. Powiatowa komenda uzupełnień w Pszczynie podaje do wiadomości, że interesentów przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i świąt w godzinach od 10 do 12. Podania ochotników o przyjecie do służby wojskowej przyjmuje powiatowa komenda uzupełnień corocznie w miesiącach lutym i marcu.

Z Rybnickiego.

RYBNIK. Trzy miesiace więzienia za pomoc do dezercji. Przed tutejszą izbą karną odpowiadali w tych dniach czeladnicy piekarscy, Józef Skrzyszowski i Antoni Meichsner, oskarżeni o pomoc do dezercji przebywającemu na urlopie szeregowemu Dardzie z Rybnika. Sąd skazał każdego z oskarżonych na 3 miesiące więzienia.

Z Bielskiego.

BIELSKO. Komunikat. W ostatnim czasie pojawiły się pogłoski w Bielsku-Białej i okolicy, że jest zamierzone ostemplowanie pieniędzy papierowych (banknotów złotowych) w związku z czem nastąpi również obniżenie ich wartości. Pogłoski te spowodowały masowe wycofywanie wkładek oszczędnościowych z banków i kas oszczędnościowych.

Ponieważ **pogłoski te nie mają żadnej podstawy**, Starostwo i Magistrat w Bielsku wydały komunikat do miejscowej ludności, ostrzegający ją przed rozszerzaniem nieprawdziwych pogłosek, zaznaczając, **że winni zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej.**

CZECHOWICE. Sprostowanie. Nie polega na prawdzie, że pożar w bajcowni Spółki Akcyjnej Przemysłu Elektrycznego w Czechowicach powstał z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, lecz, jak to ze strony policji stwierdzono, pożar przy suszarni powstał sam.

Z Cieszyńskiego.

Spółdzielnia ogrodniczo-sadownicza w Cieszynie zawiadamia, że subwencja na drzewka sprowadzone przez Spółdzielnię już nadeszła. Pieniądze należy podjąć w Związku spółek rolniczych w Cieszynie.

HAŻLACH. Zgon. Dnia 9 lutego zmarł obywatel tutejszej gminy ś. p. Edward Krzywoń w 81 r. życia. Zmarły cieszył się ogólną sympatją i zaufaniem. Jego pracowity żywot był wypełniony nietylko pracą dla siebie, ale także dla drugich. Był długoletnim zasłużonym członkiem zastępstwa cmentarnego. Zarząd Czytelni w uznaniu zasług ś. p. Zmarłego nadał mu tytuł członka honorowego.

MARKLOWICE. Z Koła Macierzy Szk. Zarząd Koła M. Sz. poczuwa się do miłego obowiązku podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do urządzenia zabawy w dniu 7 lutego, oraz Sz. Gościom miejscowym i pozamiejscowym za liczne przybycie.

LIPOWIEC. Dnia 20 bm. około godz. 22.30 wybuchł pożar w drewnianych zabudowaniach wdowy **Heleny Gomołowej** w Lipowcu, który doszczętnie zniszczył wszystkie zabudowania, zapasy żywności i paszy, oraz urządzenie domowe, ubrania i narzędzia rolnicze.

Dnia 21 bm. o godz. 21.20 wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarczych **Jana Cholewy w Lipowcu**, który zniszczył dach na murowanej stajni i drewniane chlewiki, oraz około 2 fury słomy. Od ognia również zajął się budynek mieszkalny, lecz został uratowany.

OCHABY. Dnia 7 marca b. r. w sobotę o 2-giej godzinie popoł. w gospodzie p. Kajzara odbędzie się Walne Zebranie członków Kasy Spółdzielczej w Ochabach. Porządek dzienny: 1. Zagajenie i odczytanie ostatniego protokołu. 2. Odczytanie sprawozdania rewizyjnego. 3. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej. 4. Zatwierdzenie bilansu za r. 1930 i podział zysku. 5. Udzielenie absolutorjum Zarządowi i Radzie Nadz. 6. Uchwalenie maksimum pożyczek i wkładek w ogólności i szczególności. 7. Uzupełniające wybory do Zarządu i Rady Nadz. 8. Ustalenie stopy procentowej. 9. Życzenia.

WISŁA. Zawody narciarskie. Na zgłoszonych 182 zawodników do biegu 15-km o narciarskie mistrzostwo Polski stanęło na starcie aż 112, z czego 100 bieg ukończyło. Bieg odbywał się wśród fatalnych warunków atmosferycznych przy zupełnej odwilży, przyczem podbieg był dobry na stokach zaśnieżonych, natomiast zjazd odbywał się od południa na trasie prawie bezśniegowej, tak że zawodnicy po gałęziach i kamieniach zbiegali na dół.

Wyniki biegu: 1. Musil (Czechosłowacja), czas 1.20.30, 2) Motyka Zdzisław (Zakopane) 1.23.47.

Konkurs otwarcia skoczni przyniósł zwycięstwo Marusarzowi Stanisławowi (Zakopane), który miał skoki 42, 47 m., notę 14080.

Odbyły się również zawody 21 dywizji górskiej, mianowicie bieg patrolowy na 21 km. i bieg ciężkich karabinów maszynowych na przestrzeni 5 km. W biegu patrolowym zwyciężył zespół 3 p. strzelców podh. Bieg wojskowy z uzbrojeniem na 21 km jednostkowy wygrał plutonowy Kozik z 4 psp. w doskonałym czasie 1.53.37.

DEBOWIEC. Złote gody. W dniu 15 lutego obchodzili złote gody państwo Jerzy i Marja z Wałachów **Zabystrzanowie.** Szczęść Boże Jubilatom!

PASTWISKA. Wykład. Z ramienai tutejszego Koła Macierzy Szkolnej odbył się w minionym miesiącu wykład z obrazami świetlnemi na temat „Quo vadis", który wygłosił p. prof. Jasek z Cieszyna. Piękny wykład podobał się wszystkim, gdyż po wykładzie starali się słuchacze o wypożyczenie Quo vadis" z bibljoteki Koła i z bibljotek prywatnych. Wykład przyniósł nam 29'76 zł dochodu. Na wykłady nasze uczęszcza najwięcej starszych ludzi. za co składamy im na tem miejscu serdeczne podziękowanie.

(Walne Zebranie Koła Macierzy Szkolnej). W dniu 1 lutego odbyło się u nas w szkole Walne Zebranie naszego Koła. Stan kasowy przedstawia się następująco: dochody: 1009 zł 38 gr; rozchody: 800 zł 75 gr; gotówka kasowa: 253 zł 63 gr, majątek Koła: 3552 zł 61 gr. Koło posiada bibljotekę o 380 dziełach w 422 tomach. Czytelników było 74, którzy przeczytali 549 książek. Koło odbyło 7 posiedzeń Zarządu, 1 walne zebranie, urządziło 6 przedstawień, 1 obchód narodowy, 1 bal i 3 wykłady z obrazami świetlnemi. Na rok 1931 wybrano do Zarządu: prezes i skarbnik: p. naucz. Cichy, wiceprezes: p. Korcz, sekretarka: p. naucz. Kerczówna, zastępczyni: p. Zawadzka, gospodarz i bibljotekarz: Alojzy Zoczek, zastępca bibljotekarza: p. kier. Pacuła. Członkowie Zarządu są pp.: Branny, Pinkas.

GÓRKI WIELKIE. Zaglądają do listów. Od czasu nastania rządów radosnej „twórczości" dosyć często zachodziły w Polsce wypadki otwierania listów, łamania tajemnicy listowej. Ale już rozumiemy, że to mogło się dziać w wielkim ruchu pocztowym w Krakowie, Warszawie, ale pomyślcie czytelnicy, że takie same praktyki zawitały do Górek Wielkich i Małych. Pana Ciekawskiego znamy i jeżeli te praktyki nie ustaną, to będziemy go musieli napiętnować publicznie z podaniem faktów.

BRENNA. Wojna o wójta. Umarł nasz czcigodny wójt ś. p. Madusiok. Nie bardzo on tam szedł na rękę Hellerom i Sabatom, a mimo to publicznie się nim przekazywali i robili go „związkowcem", chociaż ś. p. wójtowi nic na tem nie zależało. Ale to rzecz drobniejsza, ważniejsze jest to. że trzeba nowego wójta. Ludzie myśleli tu o Bojdzie, statecznym gospodarzu, ale generał młodzieży breńniańskiej i jej opiekun z Cieszyna poczuli się na siłach. Jednem słowem chodzi o to, by p. Heller ze spółki został wójtem i w tym celu robi się rwetes. Nie bardzo ludziskom się to podoba, zwłaszcza, że pamiętają praktyki tego pana z okresu wyborów. Dziś wszyscy wiedzą, że jest źle i nie bardzo im się śpieszy, by także naszą gminę usanowali. Pierwszą ofiarą głodnych ma być dotychczasowy sekretarz, ma pójść w odstawkę.

WISŁA-CENTRUM. Sprawozdanie z działalności Koła Macierzy Szkolnej I. za rok 1930.) Koło liczyło w r. 1930 — 48 członków. Odbyło 1 Walne Zebranie i 9 posiedzeń Zarządu, oraz 1 zebranie ogólne w celu omówienia Obchodu 3 Maja. Pracę kulturalno-oświatową prowadzono w dalszym ciągu. Święto narodowe 3 Maja obchodziła gmina Wisła także i w roku sprawozdawczym z tradycyjną okazałością. Teatr amatorski urządził 3 przedstawienia. Z ramienia Zarządu Koła wygłoszono 3 wykłady, z tego 1 z obrazami świetlnemi. Oprócz tego urządzono 3 zabawy. Męski chór „Echo" i Związek Młodzieży Ew. uświetniły swojemi występami obchody narodowe i wieczorki. Z ramienia Koła urządziło tutejsze grono nauczycielskie dokształcający kurs dla młodzieży pozaszkolnej, na który zgłosiło się 23 uczestników. Koło posiada pianino, lampę projekcyjną, bibljotekę i scenę. Majątek Koła wynosi 2.713.20 zł. W całości Koło urządziło 9 przedstawień, 8 zabaw, 2 (1) wycieczkę wspólną i wygłoszono 6 wykładów.

W skład Zarządu na rok 1931 weszli pp.: Podżorski Andrzej — nauczyciel, Goszyk Józef — em. kier. szkoły, Niemiec Jerzy — kier. szkoły, Glajcar Ernest — nauczyciel, Cieślar Michał — kier. szkoły, Goszyk Jan — nauczyciel, inż. Buchta Ferdynand — nadleśniczy i dyr. Dyrna Ferdynand.

MIĘDZYŚWIEĆ. Szkoła Gospodarstwa wiejskiego i domowego dla dziewcząt w Międzyświeciu (p. Skoczów, Śląsk Ciesz.) przyjmuje już zapisy na rok szkolny 1931, rozpoczynający się 15 kwietnia b. r. Program nauki obejmuje: gotowanie, pieczenie chleba i ciast, konserwowanie jarzyn i owoców, marynaty, konfitury, soki itd.; szycie bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej, cerowanie, haft biały, kolorowy i maszynowy, szydełkowanie, siatkowanie, liworowanie (malowanie); pranie i prasowanie, porządki domowe: uprawa i pielęgnowanie warzyw i kwiatów, pielęgnowanie drzew owocowych, wyrób win, pszczelnictwo; hodowla bydła, nierogacizny i drobiu; najważniejsze wiadomości z rolnictwa, higjeny, wychowawstwo, religja oraz nauki ogólne.

Czas trwania nauki sześć miesięcy. Uczennice mieszkają w internacie wyposażonym w najnowsze urządzenia i prowadzonym przez zawodowe siły. Szkoła oddalona od kolei i miasta 2½ km, komunikacja autobusowa bardzo dogodna.

Bliższych informacyj udziela Dyrekcja szkoły.

CIESZYN. Podziękowanie. Komitet Balowy Polskiego Czerwonego Krzyża poczuwa się do miłego bowiązku wyrazić serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy przyczynili się do uświetnienia balu P. C. K.

CIESZYN. Staraniem młodzieży obu gimnazjów w Cieszynie odbędzie się dnia 1 marca b. r. (niedziela) w sali teatru w Cieszynie przedstawienie operetki w 5 aktach p. t. Wiesław.

Początek punktualnie o godz. 19,30. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni Kresy.

Zwracamy uwagę na urządzenie białych tygodni (inserat J. Hutty na ostatniej stronie).

Listy.

Wisła, 9 lutego 1931.

Wna Redakcjo!

W dniu 31 stycznia br. odbyło się w Malince zebranie t. zw. Zw. Górali. Referat wygłosił p. Kotas. Na wstępie zaznaczył, że nie po to tu przyszedł, aby politykować, ale poto, by załątwić nasze bolączki, lecz bez polityki się nie obyło. Zaznaczył referent, że kiedyś p. Bobek miał obiecywać sałasze, a że to się stać nie mogło, ponieważ ustawa sałaszowa była źle wykonana, zaś p. Kaleta miał odmawiać w Brennej górali od podpisywania dokumentów w sprawie serwitutów sałaszowych. Wszystkich obecnych, którzy nie pobierają „Nowin Śl." namawiał, aby sobie to pismo zaabonowali, bo to pismo kocha rząd i ze wszystkich sił mu służy i nikogo nie opisuje. Gdy jednak przeczytałem „Nowiny Śl." i t. zw. „Kronikarza Wiślańskiego", to zauważyłem, że byli tam opisani niektórzy ludzie, którzy ostrzegają przed sanacją. P. poseł Kotas chciał powiedzieć, żeby ludzie nie abonowali „Śląskiej Gazety Ludowej", czego jednak nie wysłowił. Uzupełnił go nasz wielki polityk herbu „Monopol". Namawiał obecnych do abonowania „Nowin Śl.", bo to podobno gazeta najsprawniejsza dla chłopa i robotnika. Równocześnie zaznaczył, że „Śląska Gazeta Ludowa", wogóle nie miałaby co pisać, gdyby nie było w Wiśle monopolu spirytusowego. Płakał i, szlochając, zapytywał się wszystkich obecnych, czy to jest słuszne, tak stale go opisywać. „Wtedy mi sąsiad mój szepnął po cichu: „A jednak zdradził i sprzedał". Ale znalazł sanatora, który orzekł, że Śl. Gazeta Ludowa popełniła zbrodnię i że za karę powinna powołać pokrzywdzonego na redaktora i kupić beczkę monopolówki, no i pisać za panami. Potem jakosi zapomniał o wyborach i „Śl. G. L." i zaczął pleść niestworzone rzeczy i zwalczać swoich wczorajszych kompanów. Jeden gajowy, według niego, strzela do ludzi, chociaż tego u nas nigdy nie było. Tak sobie poplótł tęgo i popłakal, a ludzie mówili, że go sumienie boli i ciąży mu „kapsa". Może się na starość poprawi, bo kto płacze, ten podobno jeszcze nie jest do gruntu zły. No, ale dosyć tego! Nie płacz Macieju!

Wypada mi jeszcze parę słów poświęcić jednemu z tych duchów opiekuńczych, co to chłopom kieszenie rewidowali i szukali kartek wyborczych chłopskich. Był to oczywiście gajowy, a jednak miał wielką moc. Jest to człowiek bardzo pobożny i, idąc do lasu, pośpiewuje sobie „Kto sie w opiekę". Ludzie się jemu w opiekę oddali, ale on się nimi ani trochę nie opiekował. Przychodząc do robotników wciąż mówi: „Nale ludeczkowie, dyć wszystko połacniało, a wy też musicie spuścić na walorach, wybyście chcieli więcej zarobić, jak my urzędnicy", no i pozrywał ludziom mocno zarobki.

Bardzo sobie psuje „profesję" tem ciurkaniem, bo złodzieje, słysząc go uciekają na gwałt z lasu i nie może złapać nikogo na gorącym uczynku. Robi potem dochodzenia na chybił trafił i ośmiesza się. Takich przyjaciół mają tu chłopi znacznie więcej. Są to aniołowie tego raju sanacyjnego. A w tym raju panuje głód i zgrzytanie zębów. Nawet monopolówki spakudzonej już też nie dają. A tam gdzieś w ukryciu niektórzy ściskają srebrniki, za skórę chłopską uzyskane. Cześć wam panowie, magnaci i ich pokorni słudzy i najmici!

Chłop z Wisły Malinki.

Brenna, dnia 14 lutego 1931.

Minął okres wyborów, które także u nas odbywały się pod naciskiem i terorem naganiaczy sanacyjnych. Gajowi, nauczyciele, nawet gospodni i różni Wilsonowie z Brennej dokonywali cudów w wynajdywaniu coraz to nowszych pomysłów teroryzowania biednych górali. Robotnikom zagrożono wyrzuceniem z pracy, furmanom odebraniem zarobku. Natomiast ze strony opozycji nie było żadnej roboty, ani nawet kartek wyborczych. To też ludzie nie mieli odwagi iść wyraźnie za chłopami i robotnikami. Dziś umysły się uspokoiły i ludzie po większej części poznali błąd, w który ich wprowadzono. Ze wstrętem odwracają się też dzisiaj od różnych Judaszy i handlarzy dusz chłopskich. O ile ci ostatni dumni byli ze zwycięstwa sanacji przy wyborach, o tyle teraz się wstydzą swoich czynów. Ci, którzy zostali wierni hasłom chłopskim w walce o prawo i sprawiedliwość, już nie muszą się kryć ze swojem przekonaniem. Ludność nasza poznała się na różnych farbowanych lisach, którzy przed wyborami obiecywali chłopom raj a zgotowali im piekło, nędze i rozpacz. Obiecywali dobre zarobki robotnikom i furmanom, ale sanatorzy nie dotrzymali ani jednej obietnicy, przeciwnie, stosunki się pogarszają z dnia na dzień. Czytamy, jak w Niemczech prezydent, a w Rumunji nawet król obniżyli swoje pobory, dając przykład oszczędności. U nas jest przeciwnie. Sanatorzy obniżają płacę ludowi.

Ciężkie położenie naszych górali spowodował gwałtowny spadek cen bydła i nierogacizny. Było to główne źródło dochodów górala.

Lecz na tem nie koniec. Wkrótce po wyborach tutejszy nadleśniczy obniżył robotnikom i furmanom zarobki od 30 do 40%. Do tego jeszcze furmani mogą wozić tylko co drugi dzień. Zniżkę płac usprawiedliwiał ten pan spadkiem cen na drzewo i na produkty rolne, chociaż każdy o tem wie, że oprócz chleba ceny się wiele nie zmieniły. Na mięso zresztą chłopom nie starczy. Nawet to drzewo, które chłop wyrobi, musi zapłacić po dawnej cenie. Zniżka istnieje tylko dl ahandlarzy. Teraz widzisz chłopie, jakich to masz przyjaciół i opiekunów w sanacji. Któż z nich się teraz za tobą ujmie? My górale umiemy ograniczyć nasze potrzeby do ostatnich granic, ale niechże nam pan nadleśniczy wytłumaczy, jak można żyć z rodziną, składającą się z 7 albo 8 osób przy dziennym zarobku 3—5 złotych? A nie należy zapomnieć, że ludzie ci żyli przez 3 miesiące bezrobocia bez wszelkich zasiłków i każdy zadłużył się po uszy. Przecież ci biedacy mają także prawo do życia. Co powiedzieliby urzędnicy leśni, gdyby im w tym samym stosunku obcięto płace? Takie postępowanie urzędników wobec nas, którzy tu na Śląsku żyjemy z dziada, pradziada, nie pogłębia zaufania do rządu. Byłoby wskazane, ażeby wyższe władze w Zarządzie Lasów sobie uświadomiły, że tak u nas postępować nie należy. Ludzie pamiętają te stare czasy, kiedy urzędnicy Niemcy, wrogo odnoszący się do polskości, jednak znośnie traktowali ludność miejscową w sprawach gospodarczych. Nie było też wtedy tylu urzędników, nie było ich ani w połowie tylu, co dzisiaj.

Proszono i błagano nadleśniczego o litość i współczucie, ale nic to nie pomogło, płace obcięto. Panowie! nie zapominajcie, że głód jest złym doradcą. Dla was to może sprawa drobna, ale dla nas biedaków jest to kwestja życia.

Jeden z pokrzywdzonych.

Stara Rozyna.

Wiycie ludeczkowie, na jużby przyszło powiedzieć: pierona! Tóż nic sie nie poprawio. Jużech myślała jak sie ta Izba Rolniczo zbiere, że sie to naprawi, nale już sie tam kapke robi, a jyny fórt źle. Mocka o tem rozprowiajóm kogoby zrobić tym wyrchnim, a bardzo tam zgody nima, ale to je tako mało wiec. Ale są tesz wielkucerne. Straszóm, że bedzie wojna. Generoł Ludendorf prawi w swojij książce, że wojna bedzie i że Niymcy dostanóm strasznie na galaty i że całe Niemiecko bedzie zniszczone na capart a talijanie bedóm sie prać z francuzami i przewalóm, a bolszewicy, że chcóm wojny. Radzi. żeby wojny nie było. Bolszewicy robióm wielki plan. Chcóm do swojigo kraju przysmyczyć mocka maszyn, coby sie wszystko robiło maszynami. I tósz wiycie kupujóm ty maszyny i robióm rejbach tym dumpingiem. jakech wóm to już wyośliła przeszły roz. A tóż mo być wojna i mo powstać Ukraina. Możne, że to bedzie za rok. Jo tam nie wiym, czy to prowda, bo dzisio już wszyscy cyganióm, jeszcze jo sie tej prowdy dzierżym. A Jurek z gwiazdule goleszowski i Janek to sóm tacy gizdocy, że z jejich cygaństwami bych sie ani nie obiyrała. Bo czy to je na co, co łóni prawióm? Cyganióm, lizonie, panóm sie zaprzedali a terazykej sie chcóm wymigać, prawióm, że wyjadóm na katolickim koniu.

Nale wóm tesz to nikierym sanatoróm je ciepło, jak djobli. Łotoch była w tej dziedzinie, kany djoboł kopoł młynke i chcioł założyć młyn, coby móg mleć grzyszne dusze. Mi o tym Zuza opowiadała i tóżech sie tam szkrobała pod gróń aż ech zaszła ku Ondraszkowej piwnicy. Bo wiycie, tam tyn zbój mioł swojóm rezydencyje i tósz tam jeszcze sóm taki wielkucerne piwnice. Już tam mocka kamiynio wybrali ludzie z tej piwnice, ale do brzucha jeszcze tej piwnice nie trefili. Ale joch tam wlazła, bo wiycie, jo z każdym dobrze i idym baji tam, kaj djobłu prawióm łujcu. I tóż wóm przichodzym ku tej piwnicy a była prawie dwanosto w połednie, słóneczko świyciło i było cichutko na świecie. Jo sie tak oglądóm czy kany nima Łondraszkowych galot, aż tu naroz widzym chłopa w czyrwionych galatach i modrym brucleku a kopyta mioł jak koza. Kapke mie strach przeszeł i skóra mi ściyrpła, a myślym se, no Tekliczko, pokoż, że sie nie bojisz. A potym, dyć przeca nimo prawa do ciebie i idym prosto ku niymu i prawiym:

— Co tu chcesz ty smoku?

— A łón wyskoczył i zrobił sie z niego koń z głowóm czyrwiónóm i prawi: Jo je jo, a ty Teklo z niebem dzierżysz, co ty tu chcesz, tu je moji królestwo Belzebuba.

— Ale joch tu prziszła poświęcić te piwnice, bo wy tu djobły nie śmiycie rządzić i kusić ludzi.

— Och Tekliczko, Ciebie my tam nie dostanymy, ale my tu mómy dość nowych. Par, łoto tam już momy gotowe chlywki z kamienia, smoła sie tam już smaży. Tam przidóm ci, co wziyni mocka srybrników za

skóre chłopskóm. To nasi ludzie. Nas oni słuchajóm. Sanatorzy to uczniowie Belzebuba. Dyć oto tyn fojt, co wzión trzy stówki i kozoł głosować dziedzinie na sanacyj, to tesz je nasz. Powitomy go z rądością jak umrze. Nas Teklo słuchali chłopi a nie ciebie, jo belzebub, ciebiech pokonoł. Szak teraz widzisz, jak tam na dole rośnie moji królestwo.

Jo tu na niego, ty potworo, ty szpatoku, ty mi bedziesz chłopów zwodzić i takigo fojta bedziesz uczył piniónżki brać za skóre chłopskóm, idziesz do dziury, bo cie pokropiym święconóm wodóm. I tóżech sie go tak pozbyła.

Maryjanka porzykała wieczór synnóm, bo mi ta ondraszkowa piwnica i tyn djobeł strachu nagnoł. Jyny mi żol duszyczki tego fojta. Nale jobych mu poradziła tak. Niech do ty 300 na ubogich a potym dwie niedziele niech leży krziżem przed ołtorzym i prosi o odpuszczyni grzychów a potym niech zaabonuje Tekle pore biydnym chłopóm i niech o zachodzie słońca stanie na płocie, wyciągnie ręce ku zachodowi i zawoło: Żegnóm cie sanacyjo. To mu bedzie odpuszczony grzych, iyny fojtym już nie bedzie, bo go djobeł powónioł.

Sprawy gospodarcze.

Giełda w Zurychu.

Zurych 24 lutego. Paryż 20.33¾, Londyn 25.20¾, Nowy Jork 5.18.35½, Belgja 72.35, Włochy 27.16, Hiszpanja 55.50, Holandja 208,17½, Berlin 123,34, Wiedeń 72,91, Sztokholm 138.85, Oslo 138.77½, Kopenhaga 138.77½, Sofja 3.76, Praga 15.37½, Warszawa 58.07½.

Tendencja cen zboża silniejsza.

Giełda zbożowa w Krakowie z 24 lutego.

Notowano: Pszenica dworska czerwona 26—27, biała 25.50—26, targowa 24—25, żyto dworskie 18.75—19, targowe 18.50—18.75, owies dworski 22—23, hargowy 21—22, mąka pszenna krakowska grysikowa 51—53, pszenna 45% 48—49, ppszenna 65% 42—43, pszenna kongresowa grysikowa 47—48, pszenna kongresowa 0000 41.50—42.50, żytnia krakowska typowa 32—33, żytnia poznańska typowa 33.50—34 zł.

Tendencja silniejsza, dowozy małe.

Z posiedzenia Zarządu Śl. Funduszu Meljoracyjnego. W dniu 3 stycznia b. r. odbyło się w Katowicach pod przewodnictwem p. wicewojewody Żurawskiego posiedzenie Zarządu Śląskiego Funduszu Meljoracyjnego, na którem przyznano petentom subwencje i pożyczki na założenie sztucznych pastwisk. Razem zmeljorowany i zatwierdzony obszar w 3 spółkach na Śląsku Cieszyńskim i 3 spółkach na Górnym Śląsku wynosi 610 ha, na którą to robotę udzielono 169.650 zł subwencji i tyle 3-proc. pożyczki.

Odpowiedzi Redakcji.

F., Ochaby. W następnym numerze. **Sz., Wisła.** Sprawę załatwimy listownie. Wyjątkowo zgadzamy się, ale prosimy w przyszłości dopilnować poczty i listonosza, gdyż administracja na pocztę niema wpływu. **P. C., Wisła.** Zaczekamy do marca w myśl Pańskiego życzenia. **Str. M.** Wobec nawału materjału możemy umieścić dopiero w następnym numerze. **M., Brenna.** Owszem, można. Omawiamy sprawę na innem miejscu. **K., Wodzisław.** Omówimy sprawę ostatecznie osobiście w najbliższych dniach.

Sz. Sad. Umieszczamy w kronice. **M., Drog.** Sprawę załatwimy w myśl życzenia. Nadmieniamy tylko, że Pańskie zarzuty są niesłuszne i niesprawiedliwe, o czem Pana przekona niedaleka przyszłość. Nie jest prawdą, że sytuacja w Polsce jest skutkiem tylko kryzysu światowego. Wywołały ją błędy sanacji, a przedewszystkiem wysokie podatki i brak oszczędności, etatyzm i faworyzowanie przemysłu kosztem rolnictwa. Bez podniesienia rolnictwa nie będzie wzrostu konsumcji towarów przemysłowych. Sprawy te zresztą omawiamy na innem miejscu. **B., Zebrzyd.** Odpowiedź przyślemy w przyszłym tygodniu. **G. w W.** Sprawozdanie z działalności Koła Macierzy musieliśmy skrócić. Prosimy w przyszłości ujmować sprawozdania zwięźlej.

Powszechna kasa spółdzielcza w Goleszowie

z nieograniczoną odpowiedzialnością

BILANS

z dnia 31 grudnia 1930 roku.

Aktywa:		Pasywa:	
1. Rk kasy	2475,13	1. Rk udziałów	4178,00
2. „ pożyczek	187848,08	2. „ wkładek	185652,06
3. „ centrali	5641,00	3. „ cetranli	6000,00
4. „ procentów	6407,18	4. „ fund. rezerw.	4482,55
5. „ udziałów	100,00	5. „ rezerw wal.	305,60
6. „ ruchomości	1150,00	Czysty zysk	3003.18
	203621,39		203621,39

Spółdzielnia liczy z dniem 31 grudnia 1930 r. członków 401.

Odpow. red. Maksymiljan Herrmann, Cieszyn. Drukarnia Pawła Mitręgi, Cieszyn.